

## Wszystko przez Świętego Mikołaja

Autor tekstu: **Tomasz Kowalski**

**D**o odejścia od wiary w jakiegokolwiek boga, człowiek musi dojrzeć sam. Dojrzeć. Jak do pomidorowego soku, Whisky i jazu. Oczywiście nie przychodzi to równie łatwo, jak w przytoczonych trzech przykładach, no może poza jazem. Żyjemy w społeczeństwie kreującym od wieków rodzaj homogenicznego religijnego środowiska naturalnego, dla kolejnych pokoleń Polaków. Nie jest łatwo.

Najczęstszym przykładem zachwiania podstaw wiary, przynajmniej w naszym kraju, jest rozczarowanie działalnością kościoła, jako instytucji. Jakiś konflikt z lokalnym duchownym, przy okazji chrztu ukochanego potomka, zbyt docieklive pytania proboszcza w czasie kolędy lub nieuzasadniona kwota opłaty za pogrzeb dziadka. I tu pojawia się pytanie. Jak bardzo religia, która nadmiernie anektując wszystkie części życia codziennego swoich wyznawców, przeistacza się w tradycję, bezwiednie się laicyzując? Polscy katolicy, wykazując się zrozumiałą w tym momencie niekonsekwencją, przestali traktować Kościół katolicki, jako związek wyznaniowy, posiadający szereg reguł, a przede wszystkim zbiór praw i obowiązków, oswoili się z myślą, że bycie katolikiem jest tak oczywiste, jak posiadanie dowodu osobistego. Psiocząc na proboszcza parafii gdzieś w centralnej Polsce, za to, że nie chce pochować w stosownym obrzędzie, członka parafii, który przez całe swoje życie omijał lokalny kościółek wielkim kołem, nie wymagamy podobnego uprzywilejowania od duchownych muzułmańskich czy żydowskich. Innym przykładem odejścia od wiary praocjów jest jakiś życiowy, osobisty dramat, który każe nam się zastanowić, dlaczego właśnie nam bóg zafundował taki los i czy idąc za przykładem nieszczęsnego Hioba, powinniśmy doszukiwać się w jego działaniu oznak, dziwnie pojmowanej miłości.

W jednym i drugi przypadku tak naprawdę wiara w istotę najwyższą, nie zanika w nas, jak gruczoł grasicy, a raczej przyjmuje tylko inną formę. Złość, irytacja, zawód wobec Kościoła, często kończy się ucieczką wprost w ramiona kolejnej grupy wyznawców nadistoty, która — albo w inny sposób pojmując wizerunek dotychczasowego boga, albo daje nam na tacy pozornie nowego ducha i to jakże słusznego. W ostatecznym rozrachunku efekt jest ten sam.

Przejście od stanu bogoboju wyznawcy siły sprawczej do oświeconego racjonalisty, musi przebiegać w drodze przemyślanej, osobistej ewolucji. Wszelkie próby konfrontacji racjonalizmu z religią są moim zdaniem na z góry przegranej pozycji. Wystarczy wdać się w dyskusję na temat zasadności wiary w bóstwa z jego wyznawcami, by zdać sobie sprawę, iż pomysł był nietrafiony. Problem polega na konfrontacji argumentów racjonalnych z zinternalizowanym irracjonalizmem. Generalnie w takich sytuacjach funkcjonuje zasada wpychania w luki pozostawiane przez naukę ( a jeszcze częściej w traktowaną jako nauka ignorancję), wszelkiej maści zjawisk, które na pewno mają swoje uzasadnienie w bogu. Podobnie rzecz się ma na przykład wśród wyznawców wiary w częste odwiedzin ziem przez przybyszów z obcych planet. Jeśli powiesz, iż nie udało się nam, mieszkańcom ziem skontaktować się z obcymi, wchodzącymi w szkodę licznym rolnikom, jak również, że nie udało się naukowcom zarejestrować takich odwiedzin, szybko dowiadujemy się, iż przyczyna tkwi w różnicach rozwoju technologicznego obu gatunków. I po dyskusji. Moi adwersarze stosują często pokrętną technikę odwrócenia ciężaru dowodzenia. To ja, sceptyk i racjonalista mam obowiązek udowodnienia, że bóg nie istnieje. Tak jakby mi na tym miało zależeć.

Kiedy prześledziłem moją drogę do racjonalizmu, zauważyłem istotną analogię do dojrzewania dzieci, które w pewnym momencie swojego życia przestają wierzyć, że siłą sprawczą pojawiających się pod choinką prezentów, nie jest Święty Mikołaj. Tradycja skądinąd bardzo przyjemna i warta kultywowania. Dzieci przez pewien czas bezkrytycznie przyjmują wiedzę, że gdzieś istnieje istota obdarzona nadprzyrodzoną mocą, która w odpowiednim momencie raczy nas swoimi łaskami. Nasze młode życie poddawane jest nadprzyrodzonej, całorocznej inwigilacji, a następnie oceniane. Wyrok przyjmuje postać wymarzonej lalki, autka lub różgi. A my, dorośli? Dorośli niczym kapłani święto-mikołajowej religii podtrzymujemy w dzieciach tę wiarę, często z własnych, egoistycznych powodów. Opowiadamy im o sprawiedliwym i miłosiernym brodaczu, a wszelkie ślady na parapecie, czy prezenty przy łóżku uzasadniamy, czymś na podobieństwo cudu. Zła analogia? Nietrafiona?

W tym momencie przytoczę przykład z własnego podwórka. Pewnego grudniowego wieczoru, jechałem samochodem z moją córką na zaaranżowane przez znajomych, spotkanie ze Świętym Mikołajem. Dla podgrzania atmosfery, ja, ojciec i wielki kapłan, zawołałem, że właśnie widzę przelatującego nad dachami kamienic Mikołaja. Moja córka też go zauważyła. Cud w pigułce.



Przychodzi jednak moment w naszym życiu kiedy starsze rodzeństwo lub koledzy w szkole uświadamiają nam prawdę o źródle pochodzenia podarków, wywodzących się żywcem z kart kredytowych rodziców. Często my sami, dorośli, nie chcąc narazić naszych pociech na śmieszność, wyjawiamy ponurą prawdę. Dlaczego? Bo uznaliśmy, że do tego dojrzały.

Funkcję wprowadzającego mnie w nieczne arkany racjonalizmu starszego rodzeństwa pełniła w moim życiu literatura, nauka, ale przede wszystkim uczciwość wobec samego siebie. Często spotykam się z argumentem, czy nie było by jednak lepiej abym wierzył, bo co jeśli się okaże, że się po prostu myliłem. Wiara na wszelki wypadek? Bez komentarza. Pozostaje jeszcze kwestia odwagi. Trudno wyzbyć się komuś, dotychczas wierzącemu w boga, poczucia pewnej dozy bogobojności. Trzeba przekroczyć ten mentalny Rubikon, przekroczyć granicę pomiędzy światem obserwowanym przez tajemnicze oko, a nowym lądem, w którym zadawanie pytań i szukanie odpowiedzi stanowi o naszym człowieczeństwie. To jak wyjście z nałogu. Jeśli sami tego nie chcemy, nie uznamy, że jest lepsze życie, ciekawsze, to żadne zabiegi uświadamiające nie przyniosą skutków.

**Tomasz Kowalski**

Prawnik, autor czterech sztuk teatralnych.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-03-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6416) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6416>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)